

UNIwersytet Szczeciński
ROZPRAWY I STUDIA T. (CCCLII) 278

TERESA RZEPA

ŻYCIE PSYCHICZNE I DROGI DO NIEGO

(Psychologiczna Szkoła Lwowska)

SZCZECIN 1998

3.1. PRZEDMIOT PSYCHOLOGII W UJĘCIU KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Dowodem na to, iż kwestie psychologiczne, a zwłaszcza sprawa przedmiotu, zadań i metod psychologii nie były Twardowskiemu obce, a przeciwnie – stanowiły istotny obszar jego zainteresowań jest nie tylko to, że zajmował się nimi kilkakrotnie w swych naukowych publikacjach, lecz również to, że jego pierwsza praca napisana w języku polskim dotyczy właśnie tych zasadniczych dla psychologii kwestii.

W rozprawie z 1897 roku¹ Kazimierz Twardowski zdecydowanie dowodził odrębności psychologii wobec fizjologii, wskazywał na jej (psychologii) nieodłączne związki z filozofią oraz dowodził swoistości, a zarazem dominacji psychologii ze względu na specyfikę jej metody (introspekcja).

Głównie z uwagi na uznawany wówczas psychologizm, obdarzał Twardowski psychologię szczególną rolą: „To wszystko niezmiernie uwydatnia niezawisłe i pełne doniosłości stanowisko, jakie sobie zdobyła współczesna psychologia wobec reszty nauk filozoficznych, ale podział pracy naukowej bynajmniej nie znosi wewnętrznego związku, który poszczególne nauki łączy w pewne grupy. Toteż oddzielenie pracy psychologicznej w niczym nie zmienia faktu, iż psychologia należy do nauk filozoficznych. [...] chwilowo zanika jasna świadomość organicznej łączności między psychologią a resztą nauk filozoficznych. Jest jednak nadzieja, że skoro się ustalą zasadnicze przeobrażenia, które pod wpływem niezwykle ożywionej pracy psychologicznej dokonują się obecnie na polu filozofii – że wtedy także w kwestii stosunku psychologii do filozofii nie będzie już różnicy zdań. Wówczas też ustaną usiłowania dążące do zupełnego odłączenia psychologii od filozofii; a chociaż psychologia już nigdy nie powróci na łono metafizyki, przecież nie nastąpi całkowity między tymi naukami rozbrat. Wszak obie mogą znaleźć zgodne obok siebie pomieszczenie w obrębie nauk filozoficznych [...]. W takim [...] razie psychologia stanowi podstawę, a metafizyka dopełnienie filozofii”².

Psychologia stanowi podstawę filozofii w sensie dostarczania jej przedmiotu rozważań, dzięki dysponowaniu wprost królewską drogą do świadomości – metodą introspekcji. Ponieważ: „Gdybyśmy nie posiadali doświadczenia we-

¹ K. Twardowski: *Psychologia wobec...*, s. 92–113.

² *Ibidem*, s. 113.

wewnętrznego i wskutek tego nie znali objawów życia umysłowego, nie tylko nie mogłaby istnieć psychologia, lecz nie byłoby także ani logiki, ani etyki, ani estetyki, ani teorii poznania, ani nawet metafizyki!”³.

Czym jest – w świetle pierwotnie przez Twardowskiego ustalonej relacji między (dominującą) psychologią a filozofią – tak uniwersalnie rozumiany przedmiot psychologii?

Twardowski zwrócił przede wszystkim uwagę na doniosłe znaczenie poglądu głoszonego przez Jana Ludwika Vivesa (1492–1540), który w dziele *De anima et vita* oświadczył, iż należy odstąpić od pytań w rodzaju: „Czym jest dusza?” na rzecz badania właściwości i sposobów działania (funkcji) duszy, czyli zjawisk duchowych, przejawiających się w doświadczeniu wewnętrznym. I – zgodził się z tym stanowiskiem: „Przedmiotami danymi wyłącznie w doświadczeniu wewnętrznym są objawy życia umysłowego. Bada je przede wszystkim psychologia”⁴.

Jak widać, przedmiotem psychologii Twardowski stanowił objawy życia umysłowego, bliżej ich nie dookreślając. Niemniej jednak, odcinał się wyraźnie od konieczności orzekania o substancji, stanowiącej ich podłoże. Dla Twardowskiego zatem fakt przejścia od racjonalistycznych rozważań dotyczących jakości substancji duchowej do badania funkcji duszy jako objawów życia umysłowego, nie znaczył jeszcze odrębności psychologii od filozofii. Znaczył jedynie wspólnotę przedmiotu naukowych dociekań, pozwalającą na wykazanie odrębności psychologii od metafizyki, a przez to – niósł możliwość odstąpienia od metafizycznych deklaracji.

Na tym poziomie naukowych rozstrzygnięć, „metodologiczny” przełom w dziejach nauki, a dokładnie w historii wzajemnych związków między filozofią i psychologią, znaczył dla Twardowskiego dokładnie tyle, ile onegdaj dla Vivesa, mianowicie – zawieszenie pytań o naturę duszy, scedowanie na metafizykę poszukiwania na nie odpowiedzi oraz wspólne z innymi naukami filozoficznymi (logika, etyka, estetyka, teoria poznania) dociekanie enigmatycznych objawów życia umysłowego, na drodze skutecznego posługiwania się doświadczeniem wewnętrznym. Doświadczeniem dotyczącym owych objawów w sposób bezpośredni, oczywisty i jasny. W ten sposób psychologia racjonalna jako

³ *Ibidem*, s. 109.

⁴ *Ibidem*.

nauka o duszy (a raczej o jej funkcjach) stawała się nowoczesną nauką, tj. psychologią empiryczną, zajmującą się życiem psychicznym i jego objawami.

„Metodę Vivesa”, swoistą postawę unikową, stosował Twardowski z powodzeniem wszędzie tam, gdzie wypowiadał się na temat „natury” duszy. Próbując uporządkować poglądy współczesnych mu psychologów, jak Oswalda Külpego (1862–1915) czy Aloisa Höflera (1853–1922), a dotyczące stosunku duszy i ciała⁵, Twardowski nie opowiada się za jakimkolwiek stanowiskiem ani nie sugeruje, iż któreś z nich jest mu bliższe czy ze względu na jakieś kryterium – możliwe do zaakceptowania. Wykazuje złożoność i skomplikowanie współczesnych stanowisk dotyczących związków zachodzących między duszą i ciałem oraz bezlitośnie krytykuje próby zastosowania do nowej sytuacji dawniejszych propozycji filozoficznych, klasyfikujących te stanowiska.

„Sposób ten polegał na tym, że ponownie rozszczepiono znaczenie wyrazów «monizm» i «dualizm», tak by obejmowały zarówno teorie substancjalne, jak i aktualnościowe⁶. W zastosowaniu do teorii substancjalnych wyrazy te zachowały swe znaczenie dawniejsze; w zastosowaniu do teorii aktualnościowych jednak nabrały one znaczenia nowego, gdyż np. monizm nie oznacza tu poglądu, który przyjmuje jedną jedyną substancję lub jeden rodzaj substancji, lecz pogląd uważający czynności psychiczne i cielesne za fakty lub przebiegi jednorodne lub wprost identyczne. Tą drogą powstały pojęcia monizmu [a tak samo] dualizmu substancjalnego i fenomenalnego (Höfler, *Psychologie*, 1897, s. 49 i n.). A ponieważ pogląd substancjalny nie jest jedynym możliwym poglądem niefenomenalistycznym na całą sprawę, ponieważ można np. stanąć na stanowisku sięgającym poza fenomenalizm, a przecież nie być wyznawcą teorii substancjalnej – tak np. czynią ci, którzy twierdzą, że dusza i ciało są tylko dwiema stronami jednego i tego samego rzeczywistego przebiegu faktów – przeto przeciwstawiać należy monizmowi i dualizmowi fenomenalistycznemu

⁵ K. Twardowski: *W sprawie klasyfikacji poglądów na stosunek duszy i ciała*. W: tenże: *Wybrane pisma...*, s. 200–204.

⁶ Teorie aktualnościowe, według definicji Twardowskiego, to „[...] sprowadzające duszę do splotu funkcji, czynności psychicznych [...]” (*ibidem*, s. 203), przeciwstawiane teoriom substancjalnym, zakładającym odrębność substancji, stanowiącej podłoże duszy bądź też sprowadzających ją do substancji innego rodzaju. Odwołując się do wcześniejszej deklaracji K. Twardowskiego co do przedmiotu psychologii, można sądzić, że opowiadał się on raczej za teoriami aktualnościowymi, choć niejasne są tu jakiekolwiek uszczegółowienia.

monizm i dualizm metafizyczny, którego tylko szczegółowym przypadkiem jest monizm i dualizm substancjalny [...]”⁷.

Wskazania Twardowskiego na niezwykle zamęt terminologiczny, jaki wprowadziły nieprzemyślane próby klasyfikacyjne oparte na propozycjach nie przystających do nowych warunków, są – z jednej strony – wyrazem konsekwentnego pozostawania na stanowisku, że stosowanie w metodologii nauk racjonalistycznych, logicznych rozstrzygnięć jest obowiązkiem uczonego. Z drugiej zaś (psychologicznie rozumianej) strony, ostry i zdecydowany głos Twardowskiego w tej kwestii usprawiedliwia niejasność jego stanowiska. Usprawiedliwia zajmowanie wobec „zagadnienia psychofizycznego” postawy typowo „unikowej”, jakby zastrzegającej sobie prawo do niewypowiadania się w tej sprawie.

Odtąd konsekwentnie głosił Twardowski w swych pracach właśnie takie unikowe poglądy na „ontologię przedmiotu psychologii”. Najwyraźniej sformułował je w rozprawie z 1913 roku⁸, stanowiącej esencję jego zweryfikowanych poglądów na psychologię. Otóż najpierw podzielił „wszystkie określenia” przedmiotu psychologii na dwie grupy, to znaczy – zgodne z etymologią nazwy „psychologia” uznanie duszy za jej przedmiot (psychologia racjonalna jako jeden z działów metafizyki) oraz określenia liczne i różne, aczkolwiek zgodne co do tego, by definiować przedmiot psychologii bez przesadzania kwestii istnienia i istoty duszy (psychologia empiryczna, o wyraźnie niemetafizycznym charakterze).

Następnie Twardowski zadeklarował, że przedmiotem jego rozprawy pozostaje psychologia empiryczna, „[...] którą ma się na myśli, gdy się używa wyrazu «psychologia» bez bliższego określenia”⁹. Tym samym opowiedział się za takim ujmowaniem przedmiotu psychologii, który nie wymaga deklaracji co do ontologii duszy.

Zapoczątkowana przez Twardowskiego i specjalnie inaczej nie uzasadniana, jak tylko przez opozycję wobec metafizyki, unikowa postawa wobec problemu ontologii duszy (czy inaczej: problemu psychofizycznego), pozostała typową dla jego uczniów-psychologów. Każdy z nich zgadzał się co do tego, iż etymologicznie psychologia pozostaje nauką o duszy, by zaraz potem – bez

⁷ *Ibidem*, s. 203.

⁸ K. Twardowski: *O psychologii, jej przedmiocie, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*. W: tenże: *Wybrane pisma...*, s. 241–291.

⁹ *Ibidem*, s. 242.

rozstrzygania jakichkolwiek założeń metafizycznych – przechodzić do takich określeń przedmiotu psychologii, które „wymykały się” spod przymusu deklaracji ontologicznych.

Najlepiej przedstawić ów transfer postawy Twardowskiego na poglądy uczniów, odwołując się do przykładowych rozważań Witwickiego. Ten bowiem został bodaj najsilniej zobligowany do prezentacji jasnego stanowiska w tej kwestii. Wszak musiał to uczynić w pierwszym polskim podręczniku psychologii, adresowanym do studentów¹⁰.

Witwicki dochował jednak wierności unikowej postawie Mistrza. Na kilku stronicach podrozdziału o bardzo obiecującym tytule (*Dusza*) powiedział z jawną sofisterią wiele po to, by nie powiedzieć czegokolwiek. Wyróżnił on trzy typy poglądów na naturę duszy, przyjmując jako punkt wyjścia, podobnie do Twardowskiego, kryterium substancjalne.

I tak, spirytualistyczne pojęcie duszy zakłada, iż podkładem zjawisk psychicznych jest istota różna od ciała i mogąca bez ciała istnieć. Jako przykładowe podaje tu stanowisko Kartezjusza.

Materialiści uznają, że nie istnieją przedmioty różne od ciał, zatem nie dostrzegają jakiegokolwiek różnicy między duszą a ciałem. Właściwie nie uznają istnienia duszy, której zadania przypisują ciału, zaś w szczególności – mózgowi (np. Demokryt, Hobbes, Vogt). Stanowisko materialistyczne Witwicki skrytykował za redukcjonizm, za brak dowodu na to, że fakty psychiczne dadzą się sprowadzić do faktów fizycznych.

Aktualistyczne pojmowanie duszy zakłada równorzędność tego co psychiczne i fizyczne, a nie przesądzając o istocie psychiczności i fizyczności, określa jedynie nierozłączny charakter ich relacji. Są to mianowicie dwie nierozdzielne strony jednych i tych samych, nieznanych bliżej procesów. To stanowisko Witwicki również krytykuje za postawę niejako omijającą dowód na rzecz nieistnienia samoistnej duszy, jako że o czymś co z góry jest nieznanie, niczego powiedzieć nie można. „Gdyby nawet fizyczność i psychiczność były jedynie tylko wyglądami czegoś jednego i tego samego, rzeczy samej, która się nam zawsze przedstawia i przedstawiać musi w jednym z tych dwóch wyglądków, trudno by się było o tym przekonać, że tak jest, skoro nie ma sposobu

¹⁰ W. Witwicki: *Psychologia*, T. I (por. wyd. 4, Warszawa 1962, s. 26–31).

zobaczyć, jak ta rzecz sama wygląda, czy też, jaka ona jest bez jednego z tych dwóch wyglądów”¹¹.

Warto zauważyć, że spirytualizmu Witwicki „przezornie” nie skrytykował, bowiem w konsekwencji rozważań na temat istniejących w psychologii współczesnej poglądów na naturę duszy przyznał, iż stoi na stanowisku spirytualizmu w wydaniu umiarkowanym. Warto bliżej prześledzić, jak uzasadniał swój wybór. Przeprowadzony dowód jest bowiem konsekwentną argumentacją częściowo na rzecz skrytykowanej teorii aktualistycznej w jej fragmencie zawierającym sądy o istocie duszy. Częściowo zaś – na rzecz oddzielenia życia psychicznego od życia cielesnego i uznania wyłącznie życia psychicznego za przedmiot psychologii.

Po pierwsze, Witwicki stwierdził (również wzorem Mistra¹²), że wewnętrzny świat człowieka (wnętrze duchowe, doświadczenie wewnętrzne, życie psychiczne) nie jest niczym przestrzennym w sensie niewypełniania przestrzeni fizycznej oraz nie dotyczy jakichś wyróżnionych organów. Świat ten odnosi się do faktów psychicznych, których nikt inny, nigdy i w żadnych warunkach nie może bezpośrednio spostrzegać, jak tylko i wyłącznie osoba ich doznająca.

Po drugie, fakty psychiczne są różne od faktów fizycznych. Fakty psychiczne łączą się w zbiory, które same i tak niczego nie doznają. Każdy ze zbiorów faktów psychicznych należy do doznającego podmiotu, czyli do „ja”. Nikt nie potrafi wskazać na istnienie jakiegoś przedmiotu martwego, który mógłby być podmiotem faktów psychicznych, ich właśnie doznającym. Doznaje jedynie „ja”.

Po trzecie, o „ja” trudno powiedzieć cokolwiek innego niż to, że jest tym co czuje, myśli, pamięta, postanawia, sądzi, cierpi. O „ja” na pewno powiedzieć można jedynie to, iż nie jest ciałem. „Ja” można nazywać duszą. A o tym, czy „ja”/„dusza” potrafi istnieć bez ciała, można się przekonać tylko w jeden sposób... Umierając.

W przedstawionym dowodzie doprawdy trudno się dopatrzeć „spirytualizmu w wydaniu umiarkowanym”. W jakimkolwiek miejscu swych rozważań Witwicki nie wypowiedział się na temat natury duszy. Właściwie pozostał on na poziomie ustaleń i gier czysto słownych, prowadzących do sformułowania propozycji traktowania „ja” jako synonimicznego odpowiednika

¹¹ *Ibidem*, s. 28.

¹² K. Twardowski: *Psychologia wobec...*, s. 94.

„duszy”. Jest to jedyna znacząca nowość w stosunku do propozycji Twardowskiego, w żaden sposób jej nie modyfikująca.

Jak łatwo zauważyć, mimo krytyki dotyczącej niemożności uzasadnienia swego stanowiska przez aktualistów, Witwicki również nie uzasadnił dokonanego wyboru. Wszak trudno potraktować poważnie proponowaną przezeń wskazówkę o możliwości uzyskania wyjaśnień pośmiertnie. A jeszcze z taką, absolutnie zniechęcającą, zachętą: „Pośrednio można by się przekonać o życiu duszy pośmiertnym, gdyby się udało od osób, które zeszły ze świata, uzyskać komunikaty, dotyczące przedmiotów im wyłącznie znanych za życia, a dające się stwierdzić i skontrolować w sposób niewątpliwy. Dotychczas nie udało się żadnej takiej obserwacji przeprowadzić bez zarzutu. Zatem **żadnej wiedzy o tym posiadać w tej chwili nie możemy** [podkr. – T.R.]”¹³.

Dowód przeprowadzony przez Witwickiego można następująco uprościć: życie psychiczne tworzą fakty i dyspozycje psychiczne bezpośrednio doznawane przez podmiot i istniejące tylko dzięki istnieniu podmiotu. Właściwie nie warto się zajmować dociekaniami istoty substancji stanowiącej podłoże owych podmiotowych doznań, skoro – na szczęście – istnieją inne, przynajmniej na pewno powtarzalne, metody, pozwalające na dokonywanie wglądu w życie psychiczne podmiotu. Wszak ono, a nie jego natura, stanowi przedmiot psychologii.

Ostatecznie należy uznać, że poglądy Twardowskiego i jego uczniów co do natury duszy oraz co do relacji zachodzących między duszą i ciałem (problem psychofizyczny) są zgodne. Właściwie niezależnie od naukowego i czasowego dystansu wobec poglądów Twardowskiego w tej kwestii, wszyscy zajmowali tu „unikową” postawę. Nie rościli sobie prawa do wypowiedziania się na temat charakteru relacji zachodzących między duszą a ciałem choćby z tak istotnego względu, że – odgraniczając wyraźnie życie psychiczne od życia cielesnego – uznawali życie cielesne za przedmiot fizjologii, nauki stawianej w opozycji wobec psychologii. Również ten istotny взгляд, pozwalający na uzasadnianie poglądu na przedmiot psychologii, odnajdziemy z łatwością w najwcześniejszych poglądach Twardowskiego.

We wspomnianym, pierwszym tekście psychologicznym¹⁴, Twardowski przeprowadził bardzo ostry podział między psychologią a fizjologią. Dowodził,

¹³ W. Witwicki: *Psychologia*, T.I, s. 29.

¹⁴ K. Twardowski: *Psychologia wobec...*

że różnice między tymi dyscyplinami nauki są istotne, nie do zatarcia i polegają przede wszystkim na odmienności ich przedmiotu i metody oraz podmiotowych różnic w sposobach odbioru zjawisk psychicznych i fizjologicznych.

Przedmiotem badań fizjologii są zjawiska i procesy fizjologiczne, zajmujące określoną przestrzeń fizyczną, zachodzące w dających się łatwo wskazać organach i spostrzegane za pomocą zmysłów (doświadczenie zmysłowe, zewnętrzne). Natomiast przedmiotem psychologii są zjawiska (objawy) psychiczne (duchowe), nie zajmujące jakiejkolwiek części przestrzeni fizycznej, których znajomość zawdzięczamy doświadczeniu wewnętrznemu, opartemu na podstawach świadomościowych.

Różnica między fizjologią i psychologią, odnosząca się do podstawowych metod badań, jakimi posługują się obie nauki, polega na tym, że doświadczenie wewnętrzne (introspekcja) pozostaje jedynym sposobem „[...] w jaki możemy zaczerpnąć bezpośredniej znajomości zjawisk psychicznych”¹⁵. A jeśli tak jest, to – zdaniem Twardowskiego: „[...] upada [...] argument, który miał przemawiać za przydzieleniem psychologii do fizjologii. Nauka, której przedmiot dostępny jest jedynie doświadczeniu wewnętrznemu, nie może się stać częścią nauki [tzn. fizjologii – dop. T.R.], która posługuje się wyłącznie doświadczeniem zewnętrznym, albowiem drugie nigdy nie zdoła zastąpić pierwszego”¹⁶.

Twardowski nigdy nie odszedł od wygłoszonego i uzasadnionego w 1897 roku stanowiska co do odrębności psychologii od fizjologii. W 1913 roku znalazł jeszcze jeden argument, związany z pojawieniem się na „rynku” nauki nowej dyscypliny – socjologii. Wówczas ogłosił, że właściwie można przezwyciężyć trudność w odróżnianiu przedmiotu psychologii od przedmiotów innych nauk, przyjmując (wzorem Williama Jamesa) życie psychiczne za przedmiot psychologii. „Wtedy psychologia byłaby **nauką o życiu psychicznym** [podkr. – K.T.], podobnie jak fizjologia jest nauką o życiu cielesnym, a socjologia o życiu społecznym”¹⁷. Tym samym, zauważmy, problem ewentualnego wyjaśniania przez psychologię stosunku duszy do ciała – po prostu – przestał istnieć.

Temu stanowisku Twardowski pozostał wierny do końca twórczości naukowej i to stanowisko *in extenso* przejęli jego uczniowie-psycholodzy. Należy jednak dokładnie wyjaśnić, co Twardowski rozumiał pod pojęciem „życie psy-

¹⁵ *Ibidem*, s. 99.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ K. Twardowski: *O psychologii...*, s. 243.

chiczne”, ponieważ w owych czasach był to problem na miarę współczesnego problemu „osobowości” i jej rozumienia. Chociaż i dziś nie można przecież powiedzieć, że psychologia dopracowała się jednoznacznie uznawanej definicji psychiki. Z tego też względu warto prześledzić trudności jakie pokonywał Twardowski na drodze do ustalenia zadowalającej go (i jego uczniów) definicji „życia psychicznego”.

Po raz pierwszy sformułowania „życie psychiczne” użył Twardowski w referacie wygłoszonym 11 października 1909 roku¹⁸. Tutaj też nie miał już pierwotnie wyrażanych wątpliwości co do odrębności psychologii od innych dyscyplin naukowych (ze względu na jej przedmiot).

Na życie psychiczne, które „po jamesowsku” płynie wartkim prądem, składają się fakty (zjawiska psychiczne). Są one rozpoznawane na podstawie objawów psychicznych (objawów życia umysłowego), a poznawane – dzięki doświadczeniu wewnętrznemu (metodzie introspekcji), którego podstawę stanowi świadomość.

Próbując uporządkować terminologię psychologiczną i powołać polskie nazwy na określenie rozpoznawanych (na drodze introspekcji) faktów psychicznych, wyszedł Twardowski od arystotelesowskiego przeciwstawienia pojęć (zatem wszystkiego, co da się jedynie pomyśleć) – wyobrażeniom. Uznając to przeciwstawienie za uprawnione i: „Mówiąc, że nie możemy sobie wyobrazić pewnych przedmiotów, lecz tylko pomyśleć za pomocą pojęć, dajemy tym samym do zrozumienia, że nie uważamy pojęć za rodzaj wyobrażeń ani też na odwrót – wyobrażeń za rodzaj pojęć”¹⁹, postanowił (w 1898 roku) uzasadnić różnice istniejące pomiędzy wyobrażeniami i pojęciami.

Na podstawie wnikliwego wywodu logiczno-lingwistycznego wyodrębnił podstawowe elementy życia psychicznego²⁰ – przedstawienia (*Vorstellungen, repraesentationes*), na które składają się wyobrażenia (*anschauliche [konkrete] Vorstellungen, imagines*) i pojęcia (*unanschauliche Vorstellungen [Begriffe], conceptus*). Zastanawiając się następnie nad relacjami zachodzącymi między wrażeniem (uświadamiany fakt psychiczny pojawiający się po zadziałaniu podniety), spostrzeżeniem (fakt psychiczny stanowiący syntezę wrażeń i sądu,

¹⁸ Podczas I Zjazdu neurologów, psychiatrów i psychologów polskich w Warszawie. Tekst ten został opublikowany w 1910 r. pt. *O metodzie psychologii. Przyczynek do metodologii porównawczej badań naukowych*. W: K. Twardowski: *Wybrane pisma...*, s. 205–216.

¹⁹ K. Twardowski: *Wyobrażenia i pojęcia*. W: tenże: *Wybrane pisma...*, s. 117.

²⁰ *Ibidem*, s. 117–121.

stwierdzającego określone odniesienie wrażeń do pewnego przedmiotu i miejsca) i wyobrażeniem (fakt psychiczny będący syntezą wrażeń i pozbawiony sądu; pozostający wobec wrażenia w stosunku jak całość do części), doszedł do wniosku, iż wyobrażenia i pojęcia (fakty psychiczne złożone z wyobrażenia podkładowego oraz z jednego lub kilku sądów wyobrażonych, odnoszących się do wyobrazonego przedmiotu) są elementarnymi zjawiskami psychicznymi. Są zatem podstawą wszelkich stanów umysłowych. Ani bowiem sąd, ani uczucie, ani też postanowienie nie mogą istnieć bez wyobrażenia lub pojęcia.

Jednakże pojęcia są bardziej uniwersalne, mogą bowiem zastąpić wszelkie wyobrażenia, lecz nie odwrotnie – wyobrażeniami nie zastąpimy wszelkich pojęć. W rozstrzyganiu „efektywności” wyobrażeń i pojęć Twardowski posuwa się nawet do uzależnienia poziomu rozwoju umysłu (poziomu inteligencji, jak dziś powiedzielibyśmy) od stopnia posiadania przez tenże umysł w przeważającej części pojęć, aniżeli wyobrażeń²¹. Tę prawidłowość Twardowski usiłuje wyjaśniać koniecznością o wiele większej pracy umysłowej, jaką należy wykonać, by powstało pojęcie. Zasadniczą rolę „pojęciotwórczą” przypisuje on mowie, z którą wiąże specyficzny typ wyobrażania, mianowicie – wyobrażanie symboliczne. Natomiast wyobrażenia powstają bez większego wysiłku, nawet samoistnie, za sprawą spostrzeżeń, pamięci i fantazji. Dlatego umysł „strojący” od pracy, na niższym poziomie rozwoju, będzie cechowało nasycenie przeważnie wyobrażeniami.

Cokolwiek by sądzić o tej metodzie dokonywania porządków terminologicznych w zakresie języka psychologicznego, niemożliwe jest wytworzenie sobie na tej podstawie czy to wyobrażenia, czy też pojęcia „życia psychicznego”. Twardowski używa dość swobodnie wcale niejednoznacznych pojęć, jak np. „fantazja”, „pamięć”, „uczucie”, ani je definiując, ani określając istotę ich relacji z – wyróżnionymi jako elementarne – wyobrażeniami i pojęciami.

O wiele więcej ładu w rozumienie „życia psychicznego”, a tym samym – przedmiotu psychologii, wniosły rozważania Twardowskiego zawarte w wybitnej pracy *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*. Tu już nie używa pojęć, którym poprzednio przypisywał znaczenie pojęć podstawowych. Chodzi o „fakt psychiczny” i „zjawisko psychiczne”. Konsekwentnie od 1912 roku prezentuje jasny obraz życia psychicznego, szkicowany na bazie pojęcia „czynności” i pojęcia „wytworu” jako pojęć

²¹ *Ibidem*, s. 191.

podstawowych w teorii czynności i wytworów, służących definiowaniu „faktu psychicznego”, uznanego za pojęcie synonimiczne do „zjawiska psychicznego”.

Źródłem tego odkrycia należy się doszukiwać w rozprawie habilitacyjnej Twardowskiego²², w której przywrócił należny status treści zjawisk psychicznych. W podziale brentanowskim (jako pierwotny prezentowanej propozycji) zasadniczymi elementami zjawisk psychicznych były przedmiot i akt. Twardowski podział ten niejako uzupełnił o „brakujący” (a raczej odrzucany przez Brentanę ze względu na związek z teorią Wundta) element, mianowicie o treść przedstawienia (sądu). Treść – to psychiczny odpowiednik przedmiotu, jawiącego się w przedstawieniu bądź w sądzie. To „coś”, dzięki czemu akt psychiczny kieruje się ku temu a nie innemu przedmiotowi.

„Zarówno wtedy, gdy przedmiot jest przedstawiony, jak i wtedy, gdy jest osądzony, występuje obok psychicznego aktu i jego przedmiotu coś trzeciego, co równocześnie jest znakiem przedmiotu: jego psychiczny «obraz», o ile ten przedmiot jest przedstawiony, i jego istnienie, o ile jest osądzony. Zarówno o psychicznym «obrazie» przedmiotu, jak i o jego istnieniu mówi się, że ten jest przedstawiony, a tamto osądzone: lecz właściwym obiektem przedstawiania sobie i sądenia nie jest ani obraz psychiczny przedmiotu, ani jego istnienie, tylko sam przedmiot. Ale tak jak obraz psychiczny czy istnienie przedmiotu nie są z samym tym przedmiotem identyczne, tak też nie jest jednaki sens odpowiednich czasowników, gdy się zwie «przedstawionymi» treść i przedmiot przedstawienia, «osądzonymi» treść i przedmiot sądu»²³.

Właściwie w rozprawie habilitacyjnej Twardowski skupił się na rozpatrywaniu istoty związku (o charakterze jednoczesnej tożsamości i odrębności), zachodzącego między przedmiotem i treścią przedstawienia. Przypomnę, iż odwoływał się tu do słynnej analogii z rzeczywistym pejzażem i namalowanym pejzażem jako obrazem. Wszak przedmiot przedstawiony jest treścią przedstawienia w tym samym sensie, w jakim namalowany pejzaż jest obrazem, przedstawiającym pejzaż rzeczywisty.

Po osiemnastu latach Twardowski zajął się bardziej szczegółowo nie rozpatrywaną w rozprawie habilitacyjnej relacją, zachodzącą między aktem a treścią przedstawienia. Uznał, że relacja ta wyraża stosunek czynności do wytwor-

²² K. Twardowski: *Zur Lehre...*

²³ *Ibidem*, s. 8.

ru tej czynności²⁴. Wyszedł od prostego (i sygnalizowanego w rozprawie habilitacyjnej) spostrzeżenia, że pewne wyrazy można zestawiać w specyficzne pary, z których pierwszy jest czasownikiem (np. „mówić”, „krzyczeć”, „sądzić”, „myśleć”), drugi zaś – rzeczownikiem (np. „mowa”, „krzyk”, „sąd”, „myśl”). Pierwszy wyraz każdej takiej pary oznacza „moment czynnościowy” (czynność), natomiast drugi – „moment zjawiskowy” (wytwór). Zarówno czynności, jak i wytwory można podzielić na fizyczne i psychiczne oraz trwałe i nietrwałe.

Twardowski jednoznacznie przypisuje cechę trwałości tylko wytworom i czynnościom fizycznym. Wśród nich wyróżnia specyficzny gatunek – czynności psychofizyczne (malowanie, rzeźbienie, śpiewanie) i wytwory psychofizyczne (np. malowidło, rzeźba, śpiew), które mogą a nie muszą być trwałe.

Wtwory psychofizyczne powstają „[...] dzięki czynności psychofizycznej, tj. dzięki takiej czynności fizycznej, której towarzyszy czynność psychiczna, wywierająca wpływ na przebieg czynności fizycznej i tym samym na powstający dzięki tej czynności wytwór”²⁵. Tylko wytwory psychofizyczne „podpadają” pod zmysły i dlatego mogą się stać zewnętrznymi wyrazami wytworów psychicznych. „O wytworze psychicznym, który się wyraża w wytworze psychofizycznym, czyli którego wyrazem jest wytwór psychofizyczny, mówimy niekiedy, że ten wytwór psychofizyczny go **wyraża** [podkr. K.T.], czyli że wytwór psychiczny jest przez wytwór psychofizyczny wyrażony. Ale mówimy tak tylko pod pewnym warunkiem, mianowicie wtedy, jeżeli wytwór psychofizyczny, w którym się wyraża jakiś wytwór psychiczny, sam może się stać częściową przyczyną powstania takiego samego lub podobnego wytworu psychicznego, a to tym sposobem, że wywołuje czynność psychiczną taką samą jak ta, dzięki której sam powstał, albo przynajmniej do niej podobną”²⁶.

To rozróżnienie, tak bardzo istotne dla rozumienia przedmiotu psychologii, a może jeszcze bardziej – dla metodologii psychologicznej, zwłaszcza jako podstawa psychologicznej interpretacji, ma niestety nieporządkujące walory. Oto jeżeli przyznać, iż warunkiem życia psychicznego są czynności (lub funkcje) psychiczne oraz dzięki nim powstające wytwory psychiczne, które „[...] nie

²⁴ K. Twardowski: *O czynnościach...*

²⁵ *Ibidem*, s. 230.

²⁶ *Ibidem*, s. 231. Tej wypowiedzi K. Twardowskiego towarzyszy przypis (nr 30), iż: „Pozostałe części przyczyny leżą w oddziaływaniu wytworu psychofizycznego na obdarzonego odpowiednimi dyspozycjami osobnika”.

występują nigdy bez wytwarzających je funkcji, czyli czynności”, to trzeba jednocześnie przyjąć, że: „Wytwory psychiczne tworzą [...] z odpowiednimi funkcjami, czyli czynnościami zawsze całość konkretną, w której dopiero drogą abstrahowania i analizy wyróżniać można czynności i wytwory, podobnie jak dopiero abstrakcja i analiza w konkretnej bryle wyróżniają jej postać i jej barwę”²⁷.

Ze względu na istotę stosunku między czynnościami i wytworami psychicznymi „[...] można je objąć jedną nazwą **faktów psychicznych** [podkr. – K.T.], rozumiejąc właśnie przez fakt psychiczny konkretną całość złożoną z czynności i jej wytworu”²⁸.

Tak więc dochodzimy do ostatecznej podstawy definicji przedmiotu psychologii, której sformułowanie nie byłoby możliwe bez teoretycznego „wsparcia” ze strony teorii czynności i wytworów. Oto przedmiotem psychologii jest życie psychiczne, w którego skład wchodzi zarówno czynności (funkcje) psychiczne, jak i wytwory psychiczne. A ponieważ ich „konkretna całość” została zdefiniowana jako „fakt psychiczny”, można zatem zamiennie powiedzieć, że psychologia jest nauką o faktach psychicznych. Odwołując się zaś do przyjętego przez Brentanę założenia o synonimiczności pojęć „fakt” i „zjawisko” psychiczne, można również głosić, że psychologia jest nauką o zjawiskach psychicznych.

Ale to jeszcze nie koniec definiowania. Otóż przedmiotem psychologii są istotnie fakty psychiczne, które można stwierdzać w doświadczeniu wewnętrznym, ale nie tylko one. Gdyby Twardowski ograniczył się bowiem wyłącznie do faktów psychicznych, jakże mógłby wytłumaczyć samo ich pojawianie się, a co dopiero uzasadnić ich podstawowe cechy – choćby te wskazywane przez Jamesa²⁹, do którego w kwestii definiowania przedmiotu psychologii dość często się odwoływał.

Faktom psychicznym, z samego założenia o ich „czynnościowo-wytworowej” naturze, przysługują dwie cechy (z pięciu przypisywanych im przez Jamesa). Przysługuje im mianowicie podmiotowość, czyli niezależność od zewnętrzności i jedna jedyna psychiczność, czyli indywidualność. Natomiast pozostałe cechy, to znaczy: zmienność, ciągłość i możliwość dokonywania

²⁷ K. Twardowski: *O psychologii...*, s. 244.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ W. James: *The principles of psychology*. New York 1890, R. IX, s. 235 i n.

wyborów, należało jakoś uzasadnić. Dlatego Twardowski musiał przyjąć, że przedmiotem psychologii są również dyspozycje psychiczne (lub inaczej: „przysposobienia”, zakresowo szersze od zdolności), które stanowią warunki faktów psychicznych, czyli od których zależy ich (faktów psychicznych) pojawianie się i właściwości.

Do dyspozycji psychicznych zaliczył: „[...] wrażliwość, pamięć, wyobraźnię, inteligencję, usposobienie, skłonność, wolę, charakter itp.”³⁰ Jednakże dyspozycje nie stanowią takiego samego elementu składowego przedmiotu psychologii, jak fakty psychiczne.

Twardowski przestrzega bardzo wyraźnie przed możliwością popełnienia dwóch błędów, gdy już przyjęło się definicję, iż przedmiotem psychologii są fakty psychiczne i dyspozycje psychiczne (lub warunki faktów psychicznych). Po pierwsze, należy pamiętać, że dyspozycje psychiczne nie są – ze względu na metodę ich poznawania – równorzędne faktom psychicznym. Te najczęściej stwierdza się bezpośrednio w doświadczeniu wewnętrznym. Natomiast dyspozycji nie można stwierdzić tą drogą. Ich charakter jest czysto hipotetyczny, a ich funkcja podobna do takich pojęć fizycznych jak „energia”, czy chemicznych – jak „atom”.

Po drugie, należy pamiętać o tym, iż przydawane dyspozycjom dookreślenie – „psychiczne” wcale nie przesądza o ich istocie, lecz tylko stanowi wskaźnik ich odpowiedniości wobec faktów psychicznych (w sensie bycia ich warunkami). Tak np. pamięć jako dyspozycja psychiczna jest warunkiem faktu psychicznego zwanego przypominaniem, a stanowiącego całościowy byt psychiczny, konkretną całość złożoną z czynności psychicznej (przypominania) oraz z wytworu psychicznego (przypomnienia).

Ustawiczna pamięć o możliwości popełnienia wskazanych przez Twardowskiego błędów konieczna jest głównie dlatego, by zachować „czystość” przedmiotu psychologii. A to właśnie wprowadzenie owych „warunków faktów psychicznych” (dyspozycji), jako uzasadniających właściwości i dynamikę faktów psychicznych, zaciemnia już tak klarowny jego obraz. Znow bowiem trzeba się liczyć z nakładaniem się lub zazębianiem przedmiotu zainteresowań psychologii z przedmiotem badań fizjologii.

Tymczasem już tyle czasu i tyle stronic poświęcił Twardowski wykazaniu odrębności przedmiotu obu tych nauk, że nie mógł odstąpić od swych dotych-

³⁰ K. Twardowski: *O psychologii...*, s. 244.

czasowych i konsekwentnie głoszonych poglądów. Zresztą, jakkolwiek rozumiane, zbliżenie przedmiotów psychologii i fizjologii było „zwalczane” przez Twardowskiego: raz – ze względu na nieuchronność pozostawania wówczas w wundtowskim paradygmacie badań psychologicznych; dwa – ze względu na konieczność wypowiadania się w takim przypadku co do kwestii paralelizmu psychofizycznego lub psychofizjologicznego, wobec której przyjmował Twardowski konsekwentnie stanowisko „unikowe”.

By zatem, w momencie formułowania ostatecznie przyjmowanego poglądu na przedmiot psychologii, uniknąć wikłania się w wundtowski paradygmat uprawiania psychologii oraz w pułapki zastawiane przez paralelizm, Twardowski przeprowadził wręcz ekwilibrystyczny wywód: „Mówi się tedy o dyspozycjach psychicznych celem odróżnienia tych dyspozycji od innych dyspozycji, którym odpowiadają fakty innego rodzaju, fakty niepsychiczne; taką inną dyspozycją jest np. pobudliwość albo też zdolność regeneracyjna; jednej i drugiej odpowiadają fakty nie psychiczne, lecz fizjologiczne. Ponieważ jednak badanie dyspozycji psychicznych wykazuje w wielu przypadkach związek dyspozycji psychicznych z pewnymi dyspozycjami fizjologicznymi (np. wrażliwości na pewne barwy, czyli zdolności widzenia pewnych barw, z pobudliwością pewnych części układu nerwowego), przeto niektórzy wolą zamiast o dyspozycjach psychicznych mówić o dyspozycjach psychofizycznych albo psychofizjologicznych. Jakkolwiek rzecz się ma, badanie dyspozycji psychicznych jest polem, na którym praca psychologa ustawicznie styka się z pracą fizjologa, zwłaszcza neurologa [...]”³¹.

Zauważmy, jaką furtką uciekł Twardowski Wundtowi i paralelistom. To rezultaty badawcze (wyniki pracy lub inaczej: wytwory psychofizyczne) osiągnane przez psychologów i fizjologów mogą być wzajemnie wykorzystywane, konsultowane, porównywane. Tym zabiegom nie podlegają natomiast ani przedmioty zainteresowań obu nauk, ani też – metody jakimi się posługują.

Taką definicję przedmiotu psychologii (na który składają się fakty psychiczne i dyspozycje psychiczne), z niewielkimi, aczkolwiek znaczącymi modyfikacjami – jedynie w przypadku Witwickiego – przyjmowali równie konsekwentnie jak Mistrz, jego uczniowie-psycholodzy.

³¹ *Ibidem*, s. 245.